

18 sierpnia 54

Kochany Leszku,

Przypomniał mi Mietek, że ten facet, do którego chodziliśmy (Jaracz, Tuwim i ja, może i Ty, nie pamiętam) po pieniądze na „Wiad[omości] Lit[erackie]”, nazywał się Michał Róg. O Michale Rogu opowiadał Wierzyński, wspominając zdobywanie z kolegami pieniędzy na druk „Skamandra” (a nie na „Wiadomości Literackie”, jak w tym liście błędnie kojarzył tę sytuację): „Odbywaliśmy prozalne wyprawy do warszawskich bogaczy. [...] Najdziwniejsza była wizyta, którą złożyliśmy we trójkę, Tuwim i ja, z Jaraczem, jako główna przynęta, niejakiemu panu Rogowi. [...] Wizyta owa była żywcem wzięta z Ionesco. Róg, właściciel stajni wyścigowej, wolał konie niż poetów, mówił polszczyzną godną tych czworonogów, nie miał pojęcia o literaturze i przez dłuższy czas nie wiedział, o co chodzi. Jaracz wygłosił do niego przemówienie, jak do Medyceusza, grając zaimprovizowaną rolę z demonicznym komizmem. Mówił z powagą o niebywałych i nieistniejących zasługach Rogo dla sztuki, a Róg słuchał tego z kamiennym spokojem. Było to spięcie tak doskonale, że gdybyśmy nie wiedzieli, z kim mamy do czynienia, nie byłoby wiadomo, kto kpi z kogo. W końcu Jaracz zaapelował do jego kieszeni i powiedział, że przemawia w imieniu «Skamandra». «Skamander, Skamander – odezwał się Róg – to mógłby być dobry koń». «Właśnie – odpowiedział Jaracz – oto jego portret». I ofiarował mu numer z pegazem na okładce, rysowanej przez Zbigniewa Pronaszkę. Kosztowało to Rogo trochę pieniędzy, które natychmiast poszły na obrok do stajni Grydzewskiego” (K. Wierzyński, Pamiętnik poety, oprac. P. Kądziała, Warszawa 1991, s. 103). (ul. Chopina, właściciel stajni wyścigowej). Mówił on, że da, jak Spiess da. Pamiętasz?

Napisz – jak? Czy już lepiej? Gdzie jesteś?

Uściski.

Twój Kazimierz

Sęp Szarzyński Odwołanie do Mikołaja Sępa Szarzyńskiego

Obok podpisu rysunek malutkiego serduszka.